

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/147281,Diana-Maksimiuk-Oblawa-Augustowska-zbrodnia-doskonala-Przypadek-Bogumily-Bochyns.html>
2021-09-27, 21:41

Diana Maksimiuk: Obława Augustowska - „zbrodnia doskonała”. Przypadek Bogumiły Bochyńskiej

Na liście ofiar Obławy Augustowskiej z 10 lutego 2015 r. figuruje 27 nazwisk kobiet, które zginęły bez wieści latem 1945 r. Wśród nich była niespełna 22-letnia Bogumiła Bochyńska.

W wykazie osób zatrzymanych przez oddziały Armii Czerwonej i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego w powiecie suwalskim sporządzonym przez PRN w Suwałkach i przesłanym do WRN w Białymstoku 18 marca 1946 r. jej osoba została zdublowana przez błędny zapis danych osobowych. Dziś nie ma wątpliwości, że chodziło o tę samą osobę. Pod pozycją 62 spisu figuruje jako Bogumiła Bocheńska zamieszkała Wiżajny ur. 11 listopada 1923 r., z kolei pod pozycją 251 odnotowano Bogusławę Bochyńską z Milanowizny ur. 29 grudnia 1923 r.



Pismo
Marii
Bochyńsk
iej do
WPG w
Białymsto
ku z 25
września
1945 r.
(złoty
IPN)

W świetle znanych dokumentów

Dokument ten, przechowywany w Archiwum Państwowym w Białymstoku, oraz sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji II PUBP w Suwałkach z 27 lipca 1945 r. zarchiwizowane w IPN w Białymstoku, były dotychczas najstarszymi znanymi źródłami historycznymi traktującymi o losie tej młodziutkiej osoby, po której ślad zaginęła latem 1945 r. Raportując do Białegostoku kierownik wspomnianej Sekcji II pisał, że w:

„dniu 20.7.45 r. była przeczesywana przez nas os[ada] Wiżajny, gdzie zostało aresztowano [sic!] po znajdujących się u nas materiałach 6-ciu członków «AKO» oraz w toku wywiadu została zatrzymana kierowniczką poczty w Wiżajnach ob. Bolińska [sic!] Bogumiła, która w dniu 19.7.45 r. o godz. 3-ciej rano oddała bandytom 2 maszynki do pisania, co osobiście widział sąsiad Bolińskiej Bogumiły”.

Według relacji funkcjonariusza Bochyńska „na wstępnym dochodzeniu” do winy miała się nie przyznać, więc dochodzenie kontynuowano.

Już przez pryzmat tych dwóch przywołanych źródeł widać, skąd narosły błędy i wątpliwości wokół tej postaci, na co swego czasu zwróciła uwagę autorka publikacji *Przerwane życiorysy – Obława Augustowska, lipiec 1945 r.* (Wydawnictwo IPN) Alicja Maciejowska. Po dziesięciu latach próbowała zmierzyć się z nimi Teresa Kaczorowska, za sprawą której mamy dziś pewność, co do daty urodzenia tej zaginionej urzędniczki pocztowej z Wiżajn.

Bogumiła urodziła się 29 listopada 1923 r. we wsi Milanowizna – dziś część wsi Jemieliste w gminie Filipów – jako córka Bogdana i Marii z domu Wachtel. Jej ojciec był osadnikiem i przez długie lata trudnił się rolnictwem, matka zaś – nauczycielką (pracowała m.in. w szkołach powszechnych w Motulach Nowych i w Filipowie, a także współorganizowała szkołę w Wiżajnach). Do Wiżajn rodzina przybyła w 1944 r., ewakuowana z powodu otwarcia linii boju w Milanowiznie. Tu Bogumiła odbyła praktykę pocztową i następnie otrzymała „kierownictwo agencji pocztowej”, które piastowała do czasu aresztowania. Czy była powiązana z AK (jak uważał UBP), czy „padła ofiarą złości osobistej” (jak z kolei twierdziła jej matka) – choć jedno nie wyklucza drugiego – trudno odpowiedzieć. Pewne jest, że letniego lipcowego dnia 1945 r. została zatrzymana w Wiżajnach, osadzona w areszcie suwalskiej bezpieki i nigdy już nie powróciła do domu.

W świetle nowych źródeł

Maria Bochyńska była jedną z matek, które martwiąc się o los swoich dzieci w naturalny sposób pukały do drzwi różnych instytucji interweniując w ich sprawie. Dowiadujemy się o tym z nieznanymi dotychczas badaczom źródłach zachowanych w Archiwum IPN w Warszawie. Są one świadectwem nie tylko starań rodzin o ustalenie losu bliskich w pierwszych miesiącach po zatrzymaniu, ale także odsłaniają nowe fakty związane z przeprowadzeniem Obławy.

Interesujące jest podanie matki Bogumiły z 27 sierpnia 1945 r. skierowane do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, która nadzorowała wówczas śledztwa prowadzone przez bezpiekę. Przedstawiła w nim, że córka „jeszcze 20 lipca 1945 r.” została aresztowana przez PUBP w Suwałkach, tydzień później przewieziona do koszar 41. suwalskiego pułku piechoty, gdzie stacjonowali Sowieci, a następnie – 4 dni(!) przed napisaniem podania – wywieziona z Suwałk „w niewiadomym kierunku”. Jeśli wierzyć tym słowom, to 23 sierpnia Bogumiła jeszcze żyła, choć można też przypuszczać, że było to przejęzyczenie i chodziło o 4 dni od przekazania Sowiecom, a więc o dzień 31 lipca 1945 r. Według relacji Zofii Gugnowskiej, która z Bogumiłą zetknęła się w gmachu UBP w Suwałkach, dziewczyna już w pierwszych dniach po zatrzymaniu miała być straszliwie pobita.

Prokuratura albo nie odpowiedziała na pismo Bochyńskiej, albo odpowiedź nie była satysfakcjonująca, skoro w kolejnych miesiącach (wrześniu i październiku) otrzymała od niej kolejne podania. Szybko jednak zareagowała na informacje prosząc o wyjaśnienia PUBP w Suwałkach.

Odpowiedź musiała zaskoczyć kierującego prokuraturą mjr. Władysława Oleckiego, gdyż ten z początkiem października informując przełożonych o sprawie Bochyńskiej, że według danych przekazanych przez PUBP w Suwałkach została ona pod zarzutem udzielenia pomocy AK aresztowana i w dniu 27 lipca przekazana do:

„oddziałów Bezpieczeństwa Wojska Sowieckiego [...] pułkownikowi Polikarpowi [niewątpliwie chodziło o płk. Mikołaja Polikarpowa] z NKWD 50 Armii”,

wnosił jednocześnie:

„o wskazówki jak ma postąpić w niniejszym przypadku oraz – jakich odpowiedzi ma udzielać członkom rodzin, ubiegającym się o wymierzenie sprawiedliwości w sprawach tych osób, które zostały wydane Władzom Radzieckim”.

Wydaje się, że problematyczny dla służb w tym przypadku stał się fakt formalnego aresztowania (WPG w Białymstoku sankcji na areszt w tym przypadku nie udzieliła) Bochyńskiej.

Zagadnienie jeszcze w październiku trafiło do najwyższych instancji w prokuraturze na ręce prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej kpt. Henryka Podlaskiego, a stąd do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń w tej sprawie.

Niemal równocześnie prokurator Podlaski wystąpił do WUBP w Białymstoku oczekując szczegółowych wyjaśnień „w jak najkrótszym czasie”.

Brak odpowiedzi musiał być wymowny, skoro po upływie miesiąca Naczelna Prokuratura Wojskowa uskarżając się na ten fakt pisała, że w międzyczasie wpłynęły do niej:

„meldunki o dalszych tego rodzaju wypadkach wydawania przez Urzędy BP władzom radzieckim osób aresztowanych, przebywających do dyspozycji Prokuratora Wojskowego”

i wносиła:

„o spowodowanie powrotu osób wydanych władzom radzieckim i ponowne przekazanie ich do dyspozycji właściwych Prokuratorów Wojskowych, o udzielenie odpowiedzi [...] oraz o przedsięwzięcie środków, zapobiegających tego rodzaju wypadkom wydawania aresztowanych władzom radzieckim w przyszłości”.

Niestety w materiałach próżno szukać odpowiedzi, o ile w ogóle została sporządzona.

► **[Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)**